



# Rozmyślania noworoczne

*„Koronujesz rok dobrocią twą, a ścieżki twoje skrapiasz tłustością” - Psalm 65:12.*

Rok Pański 1964 zakończył się i przeszedł do historii. Powszechny jest zwyczaj, że osoby, które położyły wybitne zasługi dla społeczeństwa i odeszły od nas na zawsze, poddawane są szczegółowej analizie i gruntownej ocenie, aby podkreślić wszystkie cenne zalety ich charakteru i ofiarną pracą dla narodu i kraju, w którym żyli. Miniony rok również odszedł od nas bezpowrotnie i jest rzeczą wskazaną, aby zwrócić naszą uwagę na to, jakie wartości oddał on dla ludzkości.

Każdy rok przynosi wiele ciekawych i doniosłych momentów na arenie międzynarodowej i nie jest rzeczą możliwą w ramach krótkiego artykułu poruszenie wszystkich bogatych zjawisk społecznych, które miały miejsce na przestrzeni całego roku.

Rok 1964 obfitował w wiele ważnych, o historycznym znaczeniu wydarzeń. Miniony rok był dla wielu ludzi kresem ich ziemskiej egzystencji. Pamiętamy przecież, że w roku 1964 śmierć przecięła pasmo życia wielu wybitnych mężów stanu, których strata boleśnie dotknęła całe narody. Ubiegły rok był również ostatnim w ziemskiej karierze wielu naszych drogich braci i sióstr w kraju i za granicą. Przede wszystkim wyrażamy naszą radość, że w roku minionym zarysowało się pewne złagodzenie w stosunkach międzynarodowych i ludzkości w mniejszym stopniu niż przed kilku laty przeżywała stan nerwowego napięcia, co niewątpliwie jest dodatnią stroną minionego okresu. Z pewnością dla każdego człowieka rok ubiegły był okresem różnorodnych przeżyć i fragmenty minionych dni zawierają wesołe lub smutne wspomnienia.

Zakończenie roku jest ważnym momentem w dziedzinie zjawisk gospodarczych i jest okazją do poczynienia pewnych obrachunków w celu ustalenia uzyskanych efektów ekonomicznych, będących wynikiem całorocznej pracy przedsiębiorstw przemysłowych czy też handlowych. Dla wierzących jest to również stosowna chwila, aby sporządzić bilans duchowych zysków i strat, jakie uzyskali w minionym roku. Z prawdziwą przyjemnością wspominamy, że ubiegły rok był obfitującym w duchowe błogosławieństwa.

Tu i ówdzie w naszym kraju lud Boży miał sposobność korzystać z wielu bogatych uczt duchowych, które dostarczyły braterstwu wielu budujących tematów i duchowej pociechy. Prawdziwą duchową atrakcją była

Generalna Konwencja w Krakowie, na której mieliśmy zaszczyt gościć drogich nam braci ze Stanów Zjednoczonych, Belgii, Francji i Czechosłowacji. Nastrój tej konwencji był bardzo radosny i miły, i niewątpliwie pozostanie długo w pamięci uczestników tej największej uczty duchowej w Polsce.

Duchowa usługa braci zagranicznych na generalnej konwencji i na innych konwencjach i zebraniach przyczyniła się do bogatego urozmaicenia naszych duchowych rozważań i dała nam poznać, że miłość braterska wszystkich nas łączy i spaja w jedną rodzinę Bożą, której nie są w mocy rozdzielić tysiące kilometrów czy też głębokie oceany. Przeżyte chwile radości i zbudowania w wierze, należałoby zapisać po stronie zysków naszego duchowego bilansu. Doznane wrażenia winny głęboko przeniknąć nasze serca i nakłonić je do głębokiej wdzięczności ku Bogu za te wszystkie bogactwa łaski, którymi nas codziennie darzył.

Każdy z nas winien zastanowić się choć przez chwilę, ile korzyści duchowych przyniosły mu wszystkie przeżyte konwencje, zebrania, miłe spotkania z braćmi i inne okazje bratniej społeczności. Czy staliśmy się lepszymi niż przed rokiem? Czy osiągnęliśmy większą miarę pokory i cichości, których nasz Pan polecił nam nauczyć się (Mat. 11:29)? Czy nasze serca zostały ubogacone większą miłością dla Pana, Prawdy Bożej i braci? Czy duch święty, duch Prawdy, duch Chrystusowy pomnaża się w nas? Każdy sam dla siebie może odpowiedzieć na te trudne pytania.

Jeżeli bogate duchowe wrażenia nie dokonują w nas żadnej przemiany na lepsze, byłoby to znakiem, że nie umiemy korzystać z bogatych błogosławieństw Bożych i nie przynosimy żadnych owoców.

Analizując ubiegły rok, musimy stwierdzić, że nie zawsze miały miejsce pozytywne przejawy duchowego życia wśród zgromadzeń ludu Bożego. Niektórzy nie zdołali wytrwać w jedności ducha i z własnej woli pozbawili się bratniej społeczności.

Nie mamy zamiaru ich sądzić, gdyż Bóg jest sędzią wszystkich, lecz postępowanie niektórych spośród braterstwa winno być dla nas ostrzeżeniem, aby zarozumiałość i zbytnia pewność siebie nie opanowały naszych umysłów i serc, co mogłoby kosztować nas utratę społeczności z Panem i braćmi. Pamiętajmy, że istotnym celem naszej służby dla Pana i braci nie jest wyszukiwanie wad w drugich i odłączanie się od braci. Powinniśmy pomagać braterstwu w pozbywaniu się ich wad i upadków, a przede wszystkim winniśmy mieć na uwadze pozbywanie się wad własnych (Mat. 7:3-5).



Nikt z nas nie jest doskonały i wszystkim nam wiele brakuje, aby podobać się Panu. Dlatego naszym przywilejem jest, abyśmy pomagali sobie wzajemnie w naszych walkach ze złem i tym samym ułatwiali jedni drugim osiągnięcie całkowitego zwycięstwa w Jezusie Chrystusie. Nie wiemy na razie, co nowego dla ludzkości przyniesie rok 1965. Dla wielu z nas może to być ostatni rok ziemskiego pielgrzymowania. W poważnym stopniu od nas zależy, czy rok ten przyniesie nam postęp w życiu duchowym.

Drogie Braterstwo! Rozpoczęcie nowego roku stwarza doskonałą okazję do poczynienia pewnych postanowień. Podajemy przeto zobowiązania duchowe, że w roku 1965 dołożymy więcej starań, aby nasze postępowanie w Prawdzie Bożej było bardziej przyjemne Bogu i braciom niż w roku ubiegłym. Usiłujemy usuwać z drogi naszego poświęcenia wszelkie przeszkody, które hamują nasz duchowy start do chrześcijańskiego biegu. Podwoimy nasze wysiłki, aby rok, w który wkraczymy, był dla nas okresem największych sukcesów duchowych w zwyciężaniu własnego „ja”, świata i niechrześcijańskiego ducha. Pamiętajmy, że Bóg dokonuje przeglądu swojej winnicy i każdą łatorośl, która nie przynosi owocu odcina (Jan 15:1-2). Utrzymujemy przeto nieprzerwany kontakt z Bogiem i naszym Panem Jezusem Chrystusem w modlitwie, a wówczas pokój i błogosławieństwo Boże będą nam towarzyszyć na drodze wiary i przy Jego łasce pomnożymy nasze duchowe zyski (Filip. 4:6-7; Mat. 25:20-30).

Jeżeli upodoba się Panu błogosławić nam w roku 1965 tak samo, a może jeszcze obficiej niż w roku minionym w korzystaniu z różnych konwencji i zebrań, oceniamy ten chwalebny przywilej bratniej społeczności i z pilnością usiłujemy być nie tylko wdzięcznymi słuchaczami

Słowa Bożego, ale również czynicielami Prawdy Bożej (Jak. 1:22-25). Skrzętnie zgromadzajmy do naszych umysłów i serc duchowy pokarm z Boskiej spiżarni, aby żadne słowo nie przebrzmiało mimo naszych uszu, lecz przyniosło pożądany owoc ku żywotowi wiecznemu. Składając Bogu dzięki za miniony rok, miejmy niezachwianą ufność w Jego ustawiczną opiekę i bezgraniczną miłość względem nas. Niech w naszych sercach pozostanie trwały „Ebenezer” i szczerza wdzięczność za doznane błogosławieństwa Boże, które otrzymaliśmy hojnie w minionym roku. Powtórzmy z serca za Dawidem:

„Cóż oddam za wszystkie dobrodziejstwa Jego, które mi uczynił? Kielich obfitego błogosławieństwa wezmę, a imienia Pańskiego wzywać będę, śluby moje oddam Panu” - Psalm 116:12-14.

Przyjmijmy z wdzięcznością kielich błogosławieństw i doświadczeń z ręki Pańskiej, wzywajmy imienia Jego każdego dnia i nie zaniedbujmy naszych ślubów, które podjęliśmy w dniu naszego ofiarowania.

Bóg darował nam największe obietnice, które są tak i amen w Chrystusie Jezusie. Jest to dowodem niewysłowionej łaski Bożej, gdyż naszym niedoskonałym postępowaniem na nie nie zasłużyliśmy. Jeżeli jednak Bóg przyjął nas w Chrystusie Jezusie, bądźmy Mu wiernymi aż do śmierci. Jeżeli wierność i ufność ku Bogu i naszemu Panu nie zostanie przez nas naruszona, wówczas Pan poprowadzi nas do zupełnego zwycięstwa.

Redakcja  
R-  
„Straż”